Rok XVI. Nr. 271. Czwartek 26 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.



Nowi ministrowie.

1) Dr. Aleksander Skrzyński, prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych. 2) Dr. Stefan Piechocki, minister sprawiedliwości 3) Jerzy Zdziechowski, minister skarbu 4) Stanisław Osiecki, minister handlu i przemysłu 5) Dr. Władysław Kiernik, minister rolnictwa 6) Inż. Adam Chądzyński, minister kolei, 7) Prof. Stanisław Grabski, minister oświaty. 7) Inż. Jędrzej Moraczewski, minister robót publicznych. 9) Bronisław Ziemięcki, minister pracy i opieki społecznej 10) Gen. dyw. Stefan Majewski, minister spraw wojskowych. 11) Władysław Raczkiewicz, minister spraw wewnętrznych.

POSIEDZENIE SEJMU.

Dyskusja nad ustawami sanacyjnemi.

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.) Po przemówieniu premjera Skrzyńskiego, które zamieszczamy na stronie drugiej, Sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad ustawą sanacyjną, którą przyjęto z zasadniczą poprawką, przywracającą artykuł o pomocy dla banków, której wysokość ustalono na sumę 65 miljonów złotych. Nadto uchwalono rezolucję w sprawie państwowego funduszu gospodarczego. Rezolucja ta domaga się, aby statut uwzględniał współdziałanie sfer gospodarczych w zarządzie funduszów.

Deklaracja klubów.

Następnie przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych zaczęli odczytywać swoje deklaracje.

Zw. lud.-nar

Prezes klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego, poseł Głąbiński, wita z całem zadowoleniem powstanie rządu opartego na poważnych stronnictwach i wyraża zaufanie, że rząd ten potrafi sprostać wielkim i trudnym zadaniom, których się podjął w dzisiejszej tak bardzo trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej kraju. Klub nie wątpi, że rząd będzie stał stanowczo i niezachwianie na straży konstytucji i praworządności, ładu społecznego i praw, interesów całego państwa i narodu.

P. P. S.

Poseł Barlicki z Polskiej Partji socjalistycznej oświadcza, że stronnictwo jego weszło do gabinetu, aby ratować państwo i klasę pracującą od katastrofy. Dalej poseł Barlicki wymienia cały szereg warunków.

Wyzwolenie.

Poseł Putek imieniem klubu Wyzwolenia zapowiada opozycję i propaguje hasło porozumienia się wszystkich stronnictw chłopskich.

Str. chrześcijańsko-narodowe.

Poseł Dubanowicz imieniem stronnictwa chrześcijańsko - narodowego przedstawia szereg zastrzeżeń swego klubu.

Klub pracy.

Poseł Bartel z Klubu pracy domaga się powrotu p. Piłsudskiego do armji i zapowiada, że stosunek jego klubu do rządu będzie krytyczny.

„Piast"

Poseł Dębski stwierdza, że Polskie Stronnictwo ludowe „Piast" uważało za jedyne wyjście dla państwa i ratunek ustroju parlamentarnego powstanie koalicji stronnictw. Klub „Piasta" nie oczekuje od rządu, aby w krótkim czasie zdołał usunąć wszystkie trudności.

Prystupa i inni.

Posłowie Wołoszyn, komunista ukraiński i Prystupa, komunista, atakują rząd jak zwykle według metod zdawna przyjętych.

Redukcja budżetu państwa.

WARSZAWA, 25.11 (AW). Minister skarbu Zdziechowski polecił opracować plan redukcji budżetu do jednego i pół miljarda zł. Co do redukcji miałby być wykonany dotychczasowy plan częściowej redukcji. Oszczędności w wysokości zgórą trzysta miljonów miałyby być osiągnięte przeważnie przez ograniczenie pomocy dla samorządów.

Czech to nie Słowak.

PRAGA, 25.11 (AW). Słowak Renner Stefan, naczelnik stacji Rożenberk otrzymał dekret, przenoszący go do innej miejscowości. Dekret ten odesłał on do Pragi i stanowiska swego nie opuścił. Gdy na jego miejsce przysłano Czecha Słabego — ludność miejscowa zmusiła Słabego do wyjazdu najbliższym pociągiem, wzywając go, by nie ośmielił się wracać. Do ministra poczt w Pradze zwróciła się ludność Rożenberka z telegraficzną rezolucją, kończącą się słowami: „Słowak to nie Czech!" W sprawie tej udaje się do Pragi ks. poseł Hlinka.

Rokowania angielsko-niemieckie.

LONDYN, 25.11. (AW.) Rokowania handlowe angielsko-niemieckie posuwają się pomyślnie naprzód. W wielu punktach poprzedniego traktatu, wymagających zmiany, na skutek zmian w polityce celnej obu zainteresowanych rządów, osiągnięto już porozumienie. Rząd angielski zgodził się na pewne koncesje dla przywozu niemieckich towarów. Jeśli rokowania pójdą w dotychczasowem tempie, można oczekiwać ich sfinalizowania jeszcze w bieżącym tygodniu.

O pokój w Marokku.

LONDYN, (A. W.) Nadeszło tutaj szereg wiadomości, że Francja i Hiszpanja gotowe są do zawarcia pokoju z Riffenami i przyznania im pewnej niezależności. Abd el Krimowi miałaby być zostawiona armja potrzebna do utrzymania porządku w kraju. Abd el Krim musiałby się zrzec tworzenia samodzielnych przedstawicielstw zagranicznych i w sprawach gospodarczych musiałby się podporządkować programowi Ligi narodów, przyczem otrzymałby pewną część dochodów z przedsiębiorstw tworzonych w Marokku przez cudzoziemców. Dalsze koncesje ze strony Francji są według tych wiadomości wykluczone i gdyby się Abd el Krim na te warunki nie zgodził, to straci i te korzyści.

Za granicą o premjerze Skrzyńskim.

GENEWA, 25.11 (PAT). Zarówno w miarodajnych kołach Sekretarjatu Ligi narodów, jak i wśród przedstawicieli prasy europejskiej i amerykańskiej, akredytowanej przy Lidze narodów, utworzenie gabinetu koalicyjnego przez ministra Skrzyńskiego i pod jego przewodnictwem uważane jest za akt wielkiej doniosłości państwowej, który niewątpliwie wzmocni znaczenie i pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej.

PRZEGLĄD PRASY

Nauka ostatnich przesileń.

Omawiając przesilenia gospodarcze i gabinetowe we Francji i w Polsce krakowski „Głos Narodu" taką z nich wyciąga naukę, że zarówno we Francji jak i w Polsce ujawnia się sprzeczność między radykalizmem parlamentów a prawicową tendencją czasu. Przeciwieństwem jest W. Brytanja, Niemcy i Włochy, gdzie kurs prawicowy osiągnął w dziedzinie finansowej i gospodarczej wielkie sukcesy.

I my musimy zrezygnować z wielu „zdobyczy" demokratycznych, by przeprowadzić sanację i stworzyć rząd trwały. Musimy dać rządowi pełnomocnictwa, powierzyć mu faktyczną dyktaturę gospodarczą.

Powinien ten rząd być mało wrażliwym na nastroje Sejmu, a raczej wolę swą Sejmowi narzucać. W łonie rządu, zdala od wiecowej atmosfery Sejmu, dojrzeją niewątpliwie projekty, które już nie będą „lewicowymi", ale za to pożytecznymi dla państwa. Posłowie socjalistyczni zrozumieli już jedną prawdę, że sami bez współdziałania z prawicą, nie uratują państwa. Mamy nadzieję, że zasiadając w rządzie, nauczą się i drugiej prawdy, że można uratować państwo jedynie środkami i metodami, które zaleca owa znienawidzona prawica.

Sądząc po dojściu do zgody przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego między P.P.S. a Z.L.N., można mieć nadzieję że wybiła już w Polsce godzina otrzeźwienia i wkrótce nastąpi reakcja przeciw rozdrapywaniu funduszów skarbowych na przedwczesne urządzenia społeczne, na które nas nie stać

Omal nie doszło... do wojny.

Paryski korespondent „Narodni Listy" podał swemu dziennikowi sensacyjne informacje o tem, jak to w ub. tygodniu nie doszło omal do wojny, jaką chcieli spowodować militaryści niemieccy, chcąc zniszczyć tem wystąpieniem możliwość przyjęcia przez Niemcy umów locarneńskich.

Rzecz trzymana była w ścisłej tajemnicy i najwyżej dwanaście osób we Francji wie o tem, że w ubiegłym tygodniu Europa o jeden krok tylko była oddalona od wybuchu nowej wojny. Niemiecko-narodowi widząc, na skutek głosowania nad traktatami Locarneńskimi i na skutek wstąpienia Niemiec do Ligi narodów wszystkie ich widoki na zmianę granic zostały zniweczone, uzbroili się do akcji rewolucyjnej. Plan został przygotowany ostrożnie. Komendant niemieckiej dywizji przy polskim korytarzu miał wywołać zajście graniczne i następnie złożyć o tem takie sprawozdanie, by wyglądało, że przekroczenie granicy jest środkiem, skierowanym przeciwko Polsce.

Liczono na to, że rozgoryczenie, panujące we wszystkich sferach ludności niemieckiej przeciwko Polsce, wywoła nagły wybuch narodowy, którego Stresemann nie będzie mógł stłumić. Jednoczesne posunięcie szachowe w Austrji miało, zgodnie z nadziejami nacjonalistów, odwrócić uwagę Czechów.

Plan cały wyjawił pewien dziennikarz niemiecki i zawiadomił o nim władze francuskie. Na skutek dekonspiracji zapowiedziano dymisję generała von Seckta, a Hindenburg publicznie wygłosił na układy locarneńskie pogląd zgodny z poglądem rządu Stresemanna.

Niewiadomo, ile jest fantazji w doniesieniu korespondenta „Narodnich Listow". W każdym razie po Niemcach można spodziewać się wszystkiego.

Morderstwo polityczne.

PARYŻ, 25.XI. (Pat) „Matin" donosi z Sofji o zdradzieckiem zamordowaniu prefekta policji Wiwczewa i tow. Ganewa.

Exposé premjera Skrzyńskiego

Zainteresowanie w Sejmie.

WARSZAWA, 25.11 (Tel. wł.)— Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu nowy rząd przedstawił się Sejmowi. Zapowiedzianego expose premjera Skrzyńskiego przepełnione po brzegi galerje oczekiwały z olbrzymiem zainteresowaniem. Również loże dyplomatyczne zajęte były do ostatniego miejsca. W chwili, gdy premjer Skrzyński w otoczeniu ministrów zjawił się na sali posłowie z grupy Wojewódzkiego powitali ich okrzykami komunistycznymi. Marszałek przywołał kilku z nich do porządku. Komunistyczny poseł Królikowski nadesłał do marszałka pismo, w którym zrzekł się mandatu. Wybór wicemarszałków Sejmu w miejsce posła Moraczewskiego i posła Osieckiego odroczono do następnego posiedzenia.

Przemówienie premjera.

Następnie premjer Skrzyński wygłosił deklarację rządową. Przemówienie miejscami przerywali nieparlamentarnymi okrzykami komuniści i wyzwoleńcy.

Premjer Skrzyński podkreślił, że budowa rządu, który staje przed Sejmem jest już jego programem. Sejm wydał rząd z siebie, desygnując doń swoich mężów zaufania.

Rząd świadomy jest tego, że natychmiast i wszechstronnie należy zaradzić przesileniu gospodarczemu we wszystkich jego objawach. W produkcji rolniczej i przemysłowej panuje bezrobocie, któremu rząd poświęca dużo uwagi. Drożyzna kapitału podnosi koszta produkcji i utrudnia konkurencję z zagranicą, zagrażając tem samem bilansowi handlowemu.

Rząd przychodzi do władzy po gabinecie Władysława Grabskiego, który dokonał wielkiego dzieła wprowadzenia pełnowartościowej waluty i zatrzymania powodzi inflacji. Rząd obecny będzie stał twardo na stanowisku utrzymania pełnej wartości złotego i użyje wszelkich środków, aby z tej placówki nie zejść i do inflacji nie powrócić.

Budżet musi być realny.

Budżet musi być realny. Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki, to jest punkt kardynalny.

Jako źródło, o którem możnaby myśleć w związku z niedoborem, uważamy kredyty. Ale będą one możliwe tylko wtedy, kiedy kraj własnym wysiłkiem i własną wolą oszczędności stworzy nieodzowne warunki dla uzyskania kredytów a mianowicie równowagę budżetu i bilansu płatniczego. W tym kierunku muszą iść wszelkie wysiłki rządu i społeczeństwa.

Rząd w najbliższej przyszłości przed Sejmem wskaże na środki, które umożliwią osiągnięcie tego celu, domagając się by środki te uchwalił Sejm w drodze przyspieszonej i najlepiej odpowiadającej pragnieniom rządu i możliwościom Sejmu.

W najbliższej przyszłości minister skarbu postawi Sejmowi propozycje, zawierające program realizacji tych postulatów. Ogólna zasada oszczędności powinna uwzględniać w praktyce tezę, że w miarę możności zwyczajne dochody powinny iść na pokrycie zwyczajnych wydatków, nie zaś na inwestycje.

Rząd będzie się kierował zasadą równomierności i nie zamierza proponować żadnych specjalnych ograniczeń budżetu wojskowego.

Oszczędności nie mogą w niczem podwyższyć siły obronnej państwa.

Rząd podtrzymuje ustawę w sprawie pożyczki zagranicznej, co do dwóch innych ustaw zastrzega sobie wolną rękę.

Reforma rolna.

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer Skrzyński podniósł sprawę realizacji reformy rolnej. W dziedzinie poparcia i rozwoju rodzimej produkcji rolniczej rząd będzie się kierował zasadą wolnego handlu. Pożądane będzie normowanie kwalifikowanego eksportu w celu ułatwienia zbytu produktów rolnych zagranicę i powiększenia opłacającego się eksportu. Zdaniem rządu prawdziwa sanacja stosunków gospodarczych w rolnictwie będzie musiała być dokonana przy pomocy długoterminowych kredytów rolniczych. Rząd będzie dążył do tego celu, a za najpilniejszą potrzebę w tym zakresie uważa konwersję zobowiązań krótkoterminowych.

Kredyt dla przemysłu.

W dziedzinie produkcji przemysłowej rząd będzie dążył do stworzenia warunków umożliwiających uzyskanie kredytów, do wzmożenia i ożywienia produkcji i handlu w naturalnych ich łożyskach. Zamierza to osiągnąć przez zmniejszenie kosztów produkcji za pomocą podniesienia wydajności pracy i potanienia kredytu przez odpowiednią wewnętrzną akcję kredytową.

Wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Anglji stoją wobec ciężkiego problemu walutowego. Jednak można przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości sprawa kredytów w interesie podtrzymania zdrowych walut będzie musiała być rozwiązana w należytem zrozumieniu tego problemu jako zakończenie okresu wojennego i zakończenie konsekwencji powojennych.

Polityka zagraniczna.

W dziedzinie polityki zagranicznej premjer Skrzyński podkreślił nasz sojusz z Francją i z Rumunją, życzliwy stosunek do państw bałtyckich, polepszenie się stosunków z Czechosłowacją i odprężenie w stosunku do Rosji.

W stosunku do Niemiec mamy do zanotowania fakt polityczny o ogromnem znaczeniu międzynarodowem — Locarno. Nie wątpimy, że odpowiednio do treści zawartych tam umów jako całości stosunek nasz do Niemiec będzie się mógł kształtować w sposób zapewniający korzyści obu sąsiadom. W tym celu też wznowiliśmy pertraktacje handlowe i pragniemy, by one postępowały w szybkiem tempie, przy obustronnej woli zakończenia ich jaknajrychlej.

Nakoniec wspomniał premjer o podjęciu rokowań z Litwą i wyraził radość, że podczas niedalekiej konferencji w Londynie będzie miał sposobność obszerniej pomówić o problemach europejskich z ministrem Chamberlainem. Wysiłek pokojowy Anglji na kontynencie będzie szedł nadal razem po tej samej linji z naszym wysiłkiem.

Stosunki z Rosją.

Zapowiedziałem rok temu, że dołożę wszelkich starań, izby w stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie i sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane dążeniem do poprawnego współżycia. Bytność komisarza ludowego Cziczerina w Warszawie była realizacją pozytywną na pierwszym etapie po tej wyznaczonej drodze.

Rząd obecny — to rząd zgody.

Rząd obecny jest rządem zgody — mówił dalej premjer, — i opiera się na liberaliźmie w stosunku do wszystkich obywateli państwa polskiego. Rząd obecny powstał wielkim wysiłkiem ducha narodu, wielkiem państwowem sursum corda i poczuciem stronnictw. Ten rząd chce i będzie rządzić.

Rządzić, to znaczy nie praktykować, ale starać się nie oddawać się kunktatorstwu ale działać, to znaczy z całym naciskiem, z całą wytrwałością pełnić, przestrzegać i podnosić skrupulatność, rzetelność, moralność, nieskazitelność administracji. Rządzić to jest brać odpowiedzialność. Jeżeli kraj, patrząc na ten wysiłek tworzącego się rządu i na zapowiedź którą w sobie zawiera, przypuszczałby, iż po jego utworzeniu wszelkie zło jest oddalone, myliłby się. Jeśli zaufa i zrozumie, że rząd ten z całym wysiłkiem, z całą bezwzględnością i całą konsekwencją będzie prowadził krok za krokiem kraj po żmudnej i ciężkiej drodze powoli i pewnie do lepszego jutra, to zaufanie będzie silniejsze kraj będzie w prawdzie.

Echa śląskie.

Krwawe rozruchy w Bytomiu.

KATOWICE, 25-11. (Telefonem). Według krążących uporczywie po mieście pogłosek, wybuchły dziś w godzinach porannych rozruchy w Bytomiu. Demonstrowali podobno bezrobotni, żądając pracy i chleba. Policja interwenjowała w kilku wypadkach, również mają być liczne ofiary w ludziach. Narazie nie można stwierdzić prawdziwości tej wiadomości.

Wyjazd bezrobotnych do Francji.

MYSŁOWICE, 25.11 (Telefonem) Wczoraj odjechał ze stacji zbornej w Mysłowicach, transport bezrobotnych do Francji złożony z 744 osób

Nauczyciel pruski jako propagator wojny.

W ostatnich dwóch zeszytach. (Nr. 36 i 37) tygodnika londyńskiego G. K.s. Weekly, wydawanego przez G. K. Chesterton'a ukazał się w dwóch częściach artykuł „Blockade the Prussian Schooolmaster".

Artykuł zaznacza, że jeśli nie przeprowadzi się blokady pruskiego nauczyciela na Zachodzie, żadne pakty nie zabezpieczą pokoju w Europie.

Na podstawie własnych berlińskich spostrzeżeń podaje autor przykłady szkolnego nauczania młodzieży w republikańskich Niemczech, które jest tak samo monarchistyczne i duchem prusactwa ziejące, jak za cesarstwa. Od lat conajmniej 50 nauczyciel pruski zdołał w całych Niemczech zakorzenić głęboką wiarę, że „marchie wschodnie", to kraje odwiecznie rdzennie niemieckie i że królowie pruscy przez rozbiory Polski nie dopuścili się żadnej krzywdy na narodzie polskim, lecz spełnili wielki czyn narodowy oddając Niemcom to, co im Polacy zrabowali.

W tym duchu też pruski nauczyciel wszelkich stopni i bez różnicy kierunku swego w polityce wewnętrznej prowadzi niestrudzoną propagandę na Zachodzie, zalewając szczególnie prasę angielską i amerykańską artykułami o Wielkopolsce Górnym Śląsku, „korytarzu", Gdańsku, pełnymi fałszów historycznych i statystycznych z wypieraniem się własnej niemieckiej przedwojennej statystyki.

Redakcje tych pism nie posiadają należytego przygotowania do wykrycia kłamliwości tej propagandy, a od roku 1863 prusacy umieli wzbudzić przeciw polskim uczonym i politykom tyle nieufności na Zachodzie, że wszelkiemu polskiemu przeciwdziałaniu uniemożliwiali dostęp do tej prasy.

Jedynym sposobem przeciw temu mógłby być ustanowienie międzynarodowego biura redakcyjnego (International Editorial Board) i stworzenie związku redaktorów angielskich i amerykańskich, którzy zobowiązaliby się nie drukować żadnego artykułu propagandy niemieckiej bez poddania go uprzedniemu zbadaniu przez „International Editorial Board" i bez odpowiednich uwag krytycznych opartych na powadze tego biura.

Inaczej pruski nauczyciel dojdzie do celu swego i prędzej czy później wywoła nową wojnę, wmówiwszy całemu światu, że jest „sprawiedliwa".

UWAGI O BEZROBOCIU.

Czy wrócą czasy przedwojenne?

Gdyby pomoc rządowa dla bezrobotnych, którzy przekroczyli ustawowy 13-tygodniowy termin, była przewidziana na kilka miesięcy, powiedzmy nawet na rok, gdyby trzeba było wydać w tym celu doraźnie ze skarbu 6—12 miljonów złotych (na samo Zagłębie), a potem zakipiałaby z powrotem praca w przemyśle, możnaby poświęcić znaczny fundusz na doraźne przetrzymanie kryzysu.

Niema jednak żadnych widoków na wzmożenie ruchu w przemyśle i doprowadzenie go do stanu przedwojennego. Straciliśmy olbrzymi rynek rosyjski, będący przed wojną terenem eksploatacji naszego przemysłu, inne rynki zagraniczne wobec konkurencji amerykańskiej, angielskiej, niemieckiej itd. zmniejszają swą pojemność dla polskich wyrobów, a zubożony rynek wewnętrzny jest za słaby finansowo, by zatrudnić polski przemysł w całej rozściągłości.

Minęły czasy tej uciechy narodowej, że przemysł łódzki czy białostocki stanęły w krótkim czasie na wyższej niż przed wojną stopie, zasilone olbrzymiemi pożyczkami ze skarbu państwowego w czasie inflacji. Dźwignęły się wówczas fabryki, ściągnęły z powrotem dziesiątki tysięcy robotników, zrobiły niejeden dobry interes. Lecz gdy minęła inflacja, wielkim sumptem odrestaurowany przemysł stanął bezradny wobec braku rynku, z tygodnia na tydzień zaczęło wzrastać bezrobocie i ostatecznie ten i ów fabrykant łódzki przenosi swoją fabrykę do Rumunji lub pertraktuje o przeniesienie jej do Rosji, choć w ten sposób może zaspokoić tylko osobistą kalkulację. Wziąć może bowiem z sobą tylko maszyny, bo robotników nie przyjmie ani Rumunja ani Rosja sowiecka, mając u siebie własnych bezrobotnych.

W nielepszym położeniu jest środowisko przemysłowe Zagłębia, w głównej mierze związane z pokładami węgla i minerałów w ziemi, których nie można przenieść w inne kraje. Pewną klapę bezpieczeństwa stanowiła tu emigracja do Francji, która jednak ma tą złą stronę, że pozbawia kraj najbardziej przedsiębiorczego i zdrowego elementu robotniczego, który przy odpowiedniem zużytkowaniu i w innych warunkach mógłby być dla Polski użyteczny.

We wczorajszym artykule wymieniono cyfrę 16045 objętych opieką Funduszu bezrobocia. Poza tą liczbą było jeszcze w Zagłębiu (powiaty Będziński i Olkuski) 6330 bezrobotnych, którzy nie zarejestrowali się w Funduszu bezrobocia. Innemi słowy, w całem Zagłębiu jest obecnie (licząc tydzień 14—21 listopada) 22 375 bezrobotnych. Ilość zatrudnionych w tym czasie w zakładach przemysłowych wynosiła 60.922 osób.

Z cyfr tych wynika, że Zagłębie, które przed wojną liczyło we wszystkich zakładach przemysłowych 84 tysiące robotników, obecnie ma ich 83.297, i to już po znacznym odpływie na wieś i do Francji. W stosunku więc do skurczenia się rynków odbioru, zmniejszenie się zajętych pracą robotników o 27.4 proc. nie jest zbyt wielkie i tylko dzięki skupieniu bezrobotnych w jednem środowisku i potrzebie przyjścia im z pomocą przeraża cyfrą z górą 22 tysięcy skazanych na nędzę.

Trzeba jednak popatrzeć trzeźwo prawdzie w oczy i zapytać się: Co będzie dalej? Czy przemysł Zagłębia wróci do przedwojennych czasów i zatrudni z powrotem tych, którzy obecnie pozostają bez pracy? Jest więcej niż pewnem, że z powodu braku rynków zagranicznych jak i małej pojemności rynku wewnętrznego czasy te nie wrócą, a jeżeli wrócą, to nie prędzej jak za kilkanaście lat dopiero.

Pozostaje przeto druga alternatywa: Co zrobić na przyszłość z bezrobotnymi? Niema chyba w Polsce takiego warjata, któryby żądał, by państwo przez jakich 10—15 lat dawało ze swego skarbu po 330 tys. zł. miesięcznie i by po 11 tysięcy ludzi żyło mizernie na koszt państwa, ograniczając się do jednego zajęcia, jakiem jest nawiedzanie Funduszu bezrobocia i słuszne wyklinanie na ciężkie czasy.

Pewną wskazówkę znajdujemy w cyfrze 6330 bezrobotnych na terenie Zagłębia, którzy nie zajestrowali się w Funduszu bezrobocia i nie zgłosili się po zasiłki. Ludzie ci, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wrócili na wieś i tam znaleźli jakoweś zatrudnienia.

Na ten temat — następnym razem.

T. Op.

Życie i wpływy żydów na Kresach Wschodnich.

Żydzi, jako roznosiciele kultury rosyjskiej. — Eksploatacja lasów źródłem zarobku żydowskiego. — Chłop i robotnik w niewoli żydowskiej. — Manipulacja kwitkami — Monopol drzewny. — Napady dywersyjne a żydzi.

Żydzi na Wołyniu i Polesiu stanowią większy procent ludności niż w centrum Polski. Różnią się wyglądem zewnętrznym od swoich współrodaków z innych dzielnic. Noszą się po europejsku, mówią żargonem i po rosyjsku. Znają polski, ale go unikają. Uświadomieni wyżej niż żydzi krajowi, posiadają wiele organizacji kulturalnych, sprowadzają wiele pism i interesują się najbardziej sjonizmem. Nacjonalizm u nich jest znacznie więcej rozwinięty niż w innych dzielnicach. Prenumerują i kupują wiele gazet żargonowych, a w braku tych rosyjskie zagraniczne (z Rygi i Berlina). Warszawskie pisma dla nich nie miarodajne, a polskie mało ich interesują.

Popierają usilnie swoje szkolnictwo, ochronki i t. p. Otrzymują znaczne fundusze z zagranicy. Z 4 seminarjów hebrajskich, istniejących na całym świecie aż dwa znajdują się w Wilnie. U nich najwięcej zachowało się książek rosyjskich, które czytają z zapałem i rozpowszechniają między ludnością chrześcijańska, rosyjskie teatry dla nich, objeżdżają najdalsze zakątki.

Mniej więcej połowa żydów zajmuje się eksploatacją lasów. Tu na nieszczęście nie mają konkurencji. Eksploatacja lasu, nawet mała, ma to do siebie, że daje zatrudnienie wszystkim okolicznym wioskom.

Aby tem mocniej związać chłopów i robotników i zapewnić sobie ich bezwzględny posłuch, uzależniają ich jeszcze w ten sposób, że za robociznę i formanki nie płacą gotówki, lecz dają kwitki, a wypłaty urządzają co dwa tygodnie, lub rzadziej, zależnie od tego czy robotnicy pozbyli się kwitów, czy nie. Robotnik wszędzie jednaki, szczególnie wieśniak. Szuka roboty, kiedy go przyciśnie ostatnia p o t r z e b a. Bo jeżeli ma grosz przy duszy, to „pjanstwuje". Kiedy się zadłuży, szuka roboty. Nie jest więc w stanie czekać ani kilku dni na swój zarobek, żyje i wyrabia sobie kredyt kwitkami. Zawsze znajdzie się spekulant, który często nawet niczem więcej się nie zajmuje, jak robieniem tej „grzeczności", że kupuje kwity za gotówkę, ale za połowę ceny.

Za nieboszczki polskiej marki ten usus dawał kolosalne zyski. Wystarczało przetrzymanie chłopom wypłaty przez jeden miesiąc, a wykupywało się kwity za 5 proc. wartości z powodu dewaluacji. Brak gotówki pozwala nieraz długo odwlec wypłatę i za pomocą sklepików i lichwiarzy zmiejszyć ją do 70 proc. To też wystawiają kwity nawet gdy mają leżącą gotówkę, wchodząc do spółki ze sklepikarzem i lichwiarzem.

Eksploatacja lasów jest najważniejszą gałęzią handlu i przemysłu kresowego i znajduje się prawie niepodzielnie w ręku żydów. Chociaż obecnie panuje zastój z latami ubiegłemi i przedwojennemi, to jednak redukcja objęła polskie przedsiębiorstwa, które się prawie wszystkie zlikwidowały, w małej części dotykając żydów. Rezultat jest ten, że teraz są bez konkurentów. Gdy w takich warunkach polskie przedsiębiorstwo podjęło się budowy strażnic dla K O P., a żydzi zorjentowawszy się, że chce ono pracować bez ich pomocy, potrafili tak zaagitować, że cement, wapno, dachówka i t. p. tygodniami stały w wagonach (na na osi). Chłop nie chciał wozić i robotnik nie chciał zająć się wyładunkiem z obawy przed zemstą rozwścieczonych handlarzy. Było to wprawdzie zajęcie ale zajęcie chwilowe, choć zaraz i dobrze płatne. Obawiali się jednak utracenia zajęcia stałego, choć mniej korzystnego. W końcu musiano wziąć pośredników żydków i płacić za wszystko dosłownie podwójnie.

Zatrudnienie dają w pierwszym rzędzie elementom nie polskim i niepewnym. Nie trwożą się wcale sąsiedztwem bolszewizmu, jak to zwykli czynić Polacy, są organizacją samowystarczalną i zdolną przeprowadzić swoje zamierzenia. Bandyci oszczędzają ich, zabierają po folwarkach polskie konie i inną ciężkostrawną zdobycz, ale przedziwnie mało łasi są na żydowskie pieniądze. Sterroryzowana bandytyzmem ludność staje się przystępną dla wszelkiego wyzysku. Kiedy z wiosną rozpoczął się sezon napadów dywersyjnych, które za każdym razem zdradzały nieudolność ówczesnych naszych władz bezpieczeństwa, Polacy popadli w stan silnej depresji. Żydzi nie okazali żadnej depresji, nie umieli nawet ukryć radości, gdy poruszali ten temat w rozmowie.

A. W.

„Przymusowy asortyment".

(Korespondencja własna „Iskry").

Moskwa, w listopadzie 1925 r.

W Moskwie i w innych miastach powiał wiatr, przypominający nastroje komunizmu wojennego: obławy, walka ze spekulacją, zesłania i t. p.

Kupcy prywatni i kooperatyści również uczestnicy handlu państwowego, syndykatów i trustów są w panice; widzą już przed sobą powrót do sposobów administracyjnych wpływania na handel i kupiectwo. Może sprawa nie jest tak groźna, ale krótciutki rozkaz Dzierżyńskiego do wszystkich oddziałów G. P. U.; jego osobiste uświadomienie, że „wypali spekulację rozpalonem żelazem" budzi trwogę w sercach „narodu kupieckiego". A nowe ciągłe rewizje w przedsiębiorstwach i „badania" z udziałem agentów G. P. U. tę trwogę powiększają.

Łączą z tem fakty, które, być może są od tej sprawy niezależne. Np. w tych dniach dokonano w Moskwie masowej obławy na chuliganów, przy tem zatrzymano około 3 tysięcy ludzi. Władze kategorycznie twierdzą, że chodziło im wyłącznie o wyłowienie chuliganów, ale wszyscy przypominają, że w 1924 r. kiedy ogłoszono pochód na „nepmanów" także zwało się to walką z bandytyzmem i t. p. A w wyniku tego zesłano do Narymu kilkaset osób...

Trwoga była tak silna, że Dzierżyński sam zaczął uspokajać wylęknionych, oświadczając w „Izwiestjach", że przeciwko uczciwym kupcom nic nie ma, a nawet będzie popierał interesy detalistów, o ile nie będą spekulowali i śrubowali cen.

A sprawa cen weszła w Rosji w fazę ostrą. Manufaktura, wyroby metalowe i inne potrzebne wsi są tak drogie, że włościaństwo nie jest w stanie ich kupować. Wieś odpowiedziała na tę drożyznę samorzutnie, zatrzymując u siebie zboże. Bo poco je sprzedawać do składów państwowych, jeżeli za otrzymaną gotówkę nic kupić nie można?

Takie zachowanie się wsi obaliło cały program eksportowy rządu. A przy niemożebności uzyskania pożyczki, wywóz to jedyna nadzieja, jedyny środek podtrzymania, zachwianego czerwońca!

Rząd sowiecki wobec tego przedsiębierze środki celem ułatwienia włościaństwu nabywania towarów po znośnych cenach. Trusty i syndykaty zobowiązano do wyrzucenia swojej produkcji na rynek po niższych cenach, ale w handlu detalicznym, prywatnym i współdzielczym ceny rosną. Szczególniej dzieje się to w dziale manufaktury.

Winowajców znaleziono. I stąd ów nowy pochód na spekulantów!

Tymczasem nie doprowadzi to do celu, bo podstawą spekulacji są różne przepisy i zwyczaje handlu sowieckiego. Należy tu na pierwszem miejscu tak zwany „przymusowy asortyment". Nikt na zachodzie nie wie, co to jest. A jest to wynik tak zw. planowej gospodarki: towary wyrzuca się na rynek nie według popytu, a według możności. I oto kooperatywa czy też kupiec, który chce nabyć gwoździe i perkal od gubernjalnego zarządu handlu wewnętrznego (gubwnutorg) musi kupić cały „asortyment", w którym prócz towarów potrzebnych mu są i zupełnie zbyteczne. Jakiś sklepik wiejski razem z gwoździami dostaje szczotki toaletowe, puder, przyrządy do manicure'y i t d. Asortymentu nie przyjąć nie wolno, a ponieważ część towaru leży bez użytku, przeto dorzuca się jego cenę do towaru, na który jest popyt. I w ten sposób włościanin, kupujący pięć gwoździ, płaci jednocześnie za słoik różu, którego nie prędko jeszcze będzie potrzebował. Oto jedna z głównych przyczyn drożyzny, której p. Dzierżyński usunąć nie może.

Żadne środki przymusowe nic tu nie pomogą. Kupiec z pomocą łapówek i t. p. wyciągnie ten towar, który mu jest potrzebny, ale przełoży na konsumenta swoiste zupełnie koszty handlowe. Nic się nie zmieni przez to, że kilkuset kupców się zrujnuje, posiedzi w więzieniach i na zesłaniach.

System gospodarki sowieckiej będzie musiał z dróg administracyjnych zejść na inne tory, aby ratować sytuację.

A. Z.

Zamiast wieńca dla ś. p. Wacława Byszewskiego, urzędnicy kopalni „Klimontów I" złożyli zł. 52 do Komitetu dożywiania dzieci w Klimontowie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Banki a średnia warstwa gospodarcza.

Jedną z przyczyn pogłębiającą ciężką sytuację gospodarczą to nieżyciowe formalistyczne traktowanie szeregu zagadnień interesów społeczeństwa.

Najjaskrawiej przejawia się ten fakt w sferze interesów kupieckich i rzemieślniczych w stosunkach z bankami i urzędami skarbowymi.

Jeżeli jednak urzędy skarbowe i administracyjne mogą usprawiedlić się tem, że muszą wykonywać ściśle otrzymywane rozporządzenia, okólniki itp. i pewne dowolne zmiany mogłyby spowodować zamęt w aparacie, to tego rodzaju tłomaczeniem absolutnie nie mogą się zasłaniać instytucje bankowe.

Nie rzadkiem jest zjawisko, że urzędy skarbowe wchodząc w ciężkie położenie kupca i rzemieślnika czynią ulgi w zakresie swej kompetencji, podczas gdy banki mając możność niejednokrotnie przyjść z istotną pomocą średniej warstwie gospodarczej nietylko nie czynią tego ale jeszcze więcej gnębią.

Niewątpliwie zło leży w niefortunnem obsadzaniu stanowisk kierowniczych w instytucjach finansowych ludźmi mało obeznanymi z treścią życia gospodarczego, a uważających zajmowane przez siebie stanowisko, jako przywilej traktowania innych z góry, utrzymania dyscypliny w swem biurze na wzór armji, ścisłe przestrzeganie litery prawa i przepisów, nic nie robiąc w kierunku zbliżenia się do tych, którzy mają stanowić źródło soków odżywczych dla instytucji.

Nic dziwnego, że kupiectwo i rzemiosło coraz więcej tracą zaufanie do banków, które klijenta traktują jak z łaski, do banków, w których trzeba czekać godzinami, aby uzyskać możność widzenia się z dyrektorem i w rezultacie po parogodzinnem wyczekiwaniu dowiedzieć się, że „pan dyrektor wyjechał...

Każdy wie o tem, że dla kupca jest najważniejszem — jego dobra opinja kupiecka. A tymczasem dzieją się rzeczy, które zasługują na ostre napiętnowanie. Komornik ogłasza licytację bardzo poważnej firmy kupieckiej na zlecenie banku i to w dodatku banku, powołanego do życia przez kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł w Poznaniu, a następnego dnia pojawia się odwołanie tego banku, że ogłoszenie o licytacji nastąpiło wskutek przeoczenia urzędnika. Ładne przeoczenie, które podrywa zaufanie do firmy i naraża firmę na utracenie kredytu.

Wina leży i pośród kupiectwa i rzemieślników. Brak solidarności i sprężystej organizacji nie pozwala zająć zdecydowanego stanowiska celem przeprowadzenia sanacji w stosunkach w instytucjach finansowych.

Wszędzie organizacje gospodarcze odgrywają poważną rolę, a w szczególności przy rozdziale kredytów. Ich opinja powinna być miarodajną. W Sosnowcu jest to tembardziej ważne, że kierownicy banków, przyzwyczajeni do formalistycznego traktowania klijentów po prostu działają na szkodę interesu średniej warstwy gospodarczej.

Źle się dzieje, jeżeli kupiectwo i rzemiosło polskie tracą zaufanie do banku i źle się dzieje, jeżeli bank nie umie odczuć istotnej sytuacji.

(as)

UWAGI.

Oszczędność a dzieci.

(ć) Od pewnego czasu w miejscowych szkołach powszechnych założono kasy oszczędności. Cel jest piękny, chodzi bowiem o wszczepienie wśród najmłodszego pokolenia cnoty oszczędzania bardzo pożytecznej i w naszych warunkach aż nazbyt koniecznej.

Oszczędność polega na umiejętności wyrzeczenia się zbytku, a w surowszem jej zastosowaniu i na ograniczeniu wydatków niekoniecznie niezbędnych.

Tymczasem we wspomnianych szkołach w wielu wypadkach rzecz się przedstawia dość dziwnie. Idea oszczędności wskutek niezrozumienia jej przez wychowanków została całkowicie spaczona. Niewątpliwie wychowawcy w klasach wytłumaczyli dzieciom, na czem polega oszczędność i jakie pieniądze powinny napływać do kas szkolnych. Dzieci, czy to źle zrozumiały, czy też w niezdrowej rywalizacji jedno chce prześcignąć drugie w składaniu pieniędzy, dość, że zamiast oszczędzania proszą rodziców o drobne sumy, aby je następnie złożyć w kasie. Właściwie więc nie jest to oszczędność ze strony dzieci, lecz jeszcze jedna więcej składka, złożona przez rodziców. Warto, aby wychowawcy zwrócili uwagę dzieci na to, co to właściwie jest oszczędność.

Dalsze marnowanie pieniędzy?

Inwestycje czy nieprodukcyjne ciężary?

Widocznie rząd nasz naprawdę chce stworzyć nową „klasę" zawodowych bezrobotnych, zamiast bowiem planowej akcji przeciwko bezrobociu, wyrzuca się duże kwoty na bezcelowe zapomogi, demoralizując rzesze bezrobotne, gdy tymczasem sumy te, użyte na inwestycje miejskie lub na pomoc dla przemysłu, zupełnie zmieniłyby nietylko formę niedomagania, lecz przyczyniłyby się w znacznej mierze do złagodzenia bolączki.

Władze centralne, widocznie z wiadomych tylko sobie względów, nie chcą wogóle słyszeć o jakiejkolwiek w tym względzie reformie i w dalszym ciągu stosują metody, które zemszczą się dotkliwie na całokształcie naszych warunków gospodarczych.

Już obecnie ujawniają się skutki tej polityki demagogicznej, a co będzie dalej, gdy rząd nie zmieni poglądu i nie zastosuje istotnie racjonalnej gospodarki?

Otóż Województwo zawiadomiło wszystkie samorządy, iż otrzymało dalsze kredyty na akcję doraźną dla bezrobotnych, wobec czego odbędzie się w sobotę konferencja w Województwie z udziałem przedstawicieli miast i związków komunalnych, w sprawie omówienia akcji, polegającej na udzieleniu bezrobotnym pomocy żywnościowej.

Podług projektu, bezrobotny kawaler ma otrzymać półtora centnara kartofli i 10 kg. mąki żytniej, bezrobotny zaś z rodziną — 3 korce ziemniaków i 30 kg. mąki żytniej. Koszt takiej porcji dla kawalera wynosi 11 zł., dla żonatego — 25 i pół zł.

A teraz pytanie: kto i w jakiej wysokości ma pokryć wydatek na ten cel? Otóż samorządy mają pokryć 60 proc. świadczeń dla niepobierających zasiłku i 75 proc. dla pobierających zasiłki, przyczem z ostatniej kategorji można ściągnąć $1/3$ wartości świadczenia.

Podług pobieżnych obliczeń miasta nasze muszą wydać na ten cel około 160 tys. zł., Sejmik zaś około 80 tys. zł., z czego w najlepszym razie możnaby ściągnąć od pewnej kategorji bezrobotnych około 50 tysięcy złotych.

Najważniejszym zaś szkopułem w całej tej sprawie jest zupełny brak pieniędzy w kasach samorządowych, które wogóle w tym roku nie mogły związać końca z końcem i ograniczały wydatki na najniezbędniejsze potrzeby, tymczasem rok się kończy i jest fizycznem niepodobieństwem zdobycie na wspomniany powyżej cel potrzebnej gotówki.

Z tych też względów samorządy mają zająć krytyczne stanowisko na konferencji i jeżeli rząd ma zamiar dalej kontynnować dotychczasową politykę w stosunku do bezrobocia, niech robi to na własny rachunek.

Samorządy mają domagać się przeznaczenia sum zapomogowych na roboty inwestycyjne lub na uruchomienie pewnych działów przemysłu, a nie na szerzenie zdemoralizowania wśród bezrobotnych, i należy spodziewać się, iż zdecydowane i solidarne wystąpienie musi odnieść pożądany skutek.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK	Dziś Sylwestra op., Piotra. Jutro Seweryna w. Wsch. słońca 7.42 Zach. „ 3.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

„Dzwonek alarmowy" poraz trzeci wystawiony będzie dziś po cenach zniżonych od 50 gr. do 3 zł.

„Śmierć Okrzei" pod reżyserją Knake-Zawadzkiego będzie wystawiona w nadchodzącą sobotę.

W niedzielę jak zwykle dwa przedstawienia popołudniowe i wieczorne.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek w sali kina „Kometa" — „Śmierć Okrzei". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

Teatr w Będzinie.

We wtorek w sali kina „Corso". „Śmierć Okrzei". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

Teatr w Zawierciu.

W czwartek w sali kina „Stella". — „Śmierć Okrzei". Ceny miejsc od 1 do 4 zł.

Teatr w Olkuszu.

W piątek — „Śmierć Okrzei". — Ceny miejsc od 1 do 4 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — dla młodzieży szkolnej „Dziady".

Piątek — „Pan naczelnik... to ja" po raz ostatni ceny o 50 proc. zniżone.

Sobota — „Piękna Helena" (opera komiczna).

Podatek majątkowy.

Termin płatności czwartej części różnicy pomiędzy trzema ostatecznie obliczonemi, a uiszczonemi dotychczas wpłatami przypada w ciągu dni 30 od doręczenia wezwania płatniczego. Termin ulgowy w ciągu dni 45 od doręczenia tego wezwania. W ciągu najbliższych 2 tygodni po upływie terminu ostatecznego doliczane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc. Po upływie zaś tego czasu zacznie biec kara w wysokości 4 pr. miesięcznie. Reszta należności z tytułu podatku majątkowego płatna będzie już w r. 1926

Obchody listopadowe.

Z racji rocznicy powstania listopadowego Miejski uniwersytet ludowy urządza w środę dnia 2 grudnia o godzinie 8 wieczorem w sali teatru miejskiego uroczystą akademję. Program akademji obejmuje prelekcję d-ra A. Pawełka oraz bardzo urozmaicony dział koncertowy, w którym bierze również udział wybitny artysta scen polskich, mistrz słowa, o. Knake Zawadzki. Bilety do nabycia w kasie dziennej teatru. Ceny minimalne

W Domu ludowym w Sosnowcu w nadchodzącą niedzielę o godzinie 7 wieczorem prof. J. Grochowicz wygłosi odczyt na temat powstania listopadowego.

Święta Katarzyna.

Dzień wczorajszy był świętem wszystkich popularnych w Polsce Katarzynek. Czy wiecie Czytelniczki że Święta Katarzyna jest nietylko patronką roztrzepanych panien, lecz również i starych, poważnych profesorów i wszystkich przedstawicieli nauki?

Mało kto bowiem wie, że św. Katarzyna była prawdziwem źródłem wiedzy. Bardzo czczona w średnich wiekach we wszystkich prawie miastach, miała ona swój pomnik wszędzie gdzie się gnieździli i zdobywali wiedzę żacy. Przedstawiano ją zawsze opartą na swym emblemacie — złamanem kole. Podług legendy, figurującej w żywotach świętych cesarz Maximus kazał zbudować specjalną maszynę na czterech kołach, zakończonych gwoździami i nożami, na których miano ćwiartować młodziutką świętą. Ale, jak twierdzi legenda, łaska Boska sprawiła, że koła te popękały. Odłamki zaś ich, rozpryskując się na wszystkie strony, zabiły kilkunastu pogan — oprawców. Profesorowie uniwersytetów zachodniej Europy do dziś dnia mają dla tej św. patronki specjalne uszanowanie.

Posiedzenie Rady szkolnej.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady szkolnej m. Sosnowca. Załatwiono szereg spraw, dotyczących organizacji szkolnictwa. Między innemi omawiano sprawę kursów miesięcznych dla nauczycieli gimnastyki. Pozatem zaprojektowano konferencję dla nauczycieli, wykładających przyrodę.

Jaki kupić samolot?

Fundusze na obronę powietrzną państwa, będące w dyspozycji sejmiku będzińskiego i komitetów LOPP. nie zostały jeszcze dotąd zużytkowane. Chodzi bowiem o to, aby pieniądze były użyte jak najbardziej celowo. W tych dniach przybył w tej sprawie do Zagłębia oficer z DOK. Kraków z propozycją, aby za zebrane sumy kupiono 2 samoloty-sanitarki.

Z uwagi na to, że władze wojskowe najlepiej znają potrzeby obrony powietrznej, należałoby się przychylić do propozycji DOK. Kraków.

Brak prawa jazdy.

Policja sosnowiecka zatrzymała wczoraj kilkanaście samochodów niezarejestrowanych. Kilku z pośród kierowców nie posiadało prawa jazdy. Tem się tłumaczy duża ilość wypadków samochodowych.

Podatek od wyszynku.

Podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za pierwsze półrocze rb. płatny jest łącznie z podatkiem przemysłowym. Ostateczny termin płatności 5 raty tego podatku upłynął z dniem 15 listopada. Ulgowy termin płatności nie będzie płatnikom przysługiwał i kara za zwłokę liczy się od dnia 15 bm.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Funkcjonarjusze urzędu skarbowego przy nakładaniu podatku dopuszczają do wypadków wprost nieprawdopodobnych. W tych dniach na firmie „Olmit" nałożono podatek na wino. W jednej z beczek było wino zepsute i podatek przewyższał jego wartość. Właściciel, aby uwolnić się od podatku wylał wino, które z powodzeniem mogło być użyte jako ocet. Znalazł się nawet pod ręką kupiec, który chciał nabyć ocet, lecz z punktu widzenia formalistycznego było to rzeczą niemożliwą bez zapłacenia podatku. W ten sposób zmarnowano

beczkę octu. Biurokratyzm jest zawsze bezduszny, ale opisany tu należy do kategorji bardzo szkodliwych.

Zebranie zarządu TNSW.

W lokalu szkoły im. kr. Jadwigi odbyło się zebranie nowego zarządu miejscowego koła TNSW. Z pośród członków zarządu powołano na przewodniczącego p. Zillingera Waldemara, na zastępcę przewodniczącego p. Tatomira Adama, na sekretarza p. Krzanowskiego Stanisława, na skarbnika p. Dankowską Marję. Po dokonaniu podziału czynności między członkow, nowy zarząd postanowił zreorganizować koło miejscowe, stworzyć w łonie koła prawdziwy ośrodek życia towarzyskiego, wzbudzić większe zainteresowania się sprawami istotnemi, tudzież zachęcić do czynnej pracy w TNSW. Po szczegółowem omówieniu programu przyszłej działalności zarządu, wydelegowano p. Zillingera na organizujący się w dniu 6 grudnia w Warszawie zjazd przewodniczących kół.

Nowy minister do kolejarzy.

Nowy minister kolei, p. Adam Chądzyński wydał odezwę do pracowników kolejowych w której m. in. pisze:

„Potężna dźwignia ekonomicznego rozwoju kraju, nerw życia gospodarczego i najważniejszy aparat obrony narodowej — koleje polskie — muszą być doprowadzone i utrzymane na stopniu najwyższej sprawności i wydajności. Gospodarka kolejowa oparta być musi na znajomości rzeczy oraz sumienności kierowników i pracowników, na zwalczaniu i usuwaniu niepotrzebnego biurokratyzmu życiowem stosowaniu największej, a rozumnie pojętej oszczędności rzeczowej i osobowej".

Stosując takie wymagania, p. minister dalej pisze:

„Ze swej strony natomiast zapewnić mogę, że do wszystkich odnosić się będę z największą życzliwością, a słuszne dążenia kolejarzy zmierzające do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, poprawy bytu oraz stworzenia najlepszych warunków służby, poprę zawsze w granicach możliwości państwowych".

W sprawie komunikacji autobusowej

Jak się dowiadujemy, w Zagłębiu bawili przedstawiciele pewnego poważnego konsorcjum warszawskiego, którzy zaznajamiali się szczegółowo ze stanem dotychczasowej komunikacji autobusowej u nas, gdyż konsorcjum to ma zamiar uruchomić około 20 autobusów we wszystkich kierunkach Zagłębia.

Podobno nowe przedsiębiorstwo chce zaprowadzić komunikację autobusową na zupełnie odmiennych warunkach, niż to dotychczas stosowali obecni właściciele autobusów, to też nowa impreza może wytworzyć poważną konkurencję istniejącym już i przeważnie niezasobnym przedsiębiorstwom. W każdym razie, podróżni na tem nie stracą.

Z koncertu w Domu ludowym.

Niedzielny koncert Domu ludowego w lokalu własnym, z okazji święta patronki śpiewu i muzyki św. Cecylji, był jakoby dorocznym przeglądem prac.

Zespół amatorski D. L. odegrał pełną humoru 1 aktową komedję Fredry p. t. „Posażna jedynaczka". Na uwagę zasługiwała ga pp. Hr. Kocotówny, Gruszczyńskiej, Agdanowej, Ochmanowny, oraz pp. Osińskiego, Grajnerta, Kocota i Matyszkiewicza, którzy z całem zrozumieniem myśli autora wywiązali się z podjętych ról.

W czasie kilkuminutowej przerwy, prezes DL. p. A. Dębicki podzielił się z zebranymi smutną wiadomością o zgonie St. Żeromskiego. Zebrani uczcili jego pamięć przez powstanie.

Po przedstawieniu chór mieszany DL pod batutą prof. St. Stoińskiego, zaśpiewał Modlitwę — Moniuszki, oraz „Pieść o komarze" i „Nie mogę" kompozycja własna prof. Hoińskiego.

Licznie zebrani słuchacze nie skąpili oklasków chórowi, jako też jego dyrygentowi.

Gdy się weźmie pod uwagę warunki, nieraz prawdziwie ciężkie z jakimi musi obecnie walczyć Dom ludowy, aby utrzymać swe istnienie i dać setkom członków godziwą rozrywkę, prawie że bezpłatną, to z uznaniem trzeba podnieść pracę tych kierowników Domu ludowego, którzy z poświęceniem pracują dla dobra pożytecznej placówki.

Pomysły strajkowe P. P. S.

Wymiana listów między Centralnym Związkiem górniczym a Radą Zjazdu.

Posłowi Stańczykowi brakło fajerwerków partyjnych i dlatego za wszelką cenę radby wywołać strajk w kopalniach Zagłębia. Człowiek ten o wielkim temperamencie a gorszem pomyśleniu nie liczy się tem, że strajk w kopalniach w chwili obecnej byłby nieszczęściem dla robotników, a przyniósłby korzyć raczej właścicielom kopalń.

Ale co to obchodzi posła Stańczyka, który zatęsknił za awanturą Z poduszczenia przeto tego działacza Centralny Związek górników wystosował do Rady zjazdu przemysłowców list i zażądał zwołania konferencji, powołując się na „nieporozumienia wynikłe z powodu czasu pracy na kopalniach".

Ponieważ zasadniczego nieporozumienia między górnikami a kopalniami niema na tem tle, gdyż 8-mio godzinny dzień pracy jest przestrzegany ale w pełnej normie, co wpłynęło na potanienie produkcji, możności kalkulacji a tem samem na wstrzymanie bezrobocia w kopalniach, Rada zjazdu odpowiedziała, że ponieważ 1) sprawa czasu nie jest przedmiotem umowy a kwestją interpretacji ustaw, obecnie zaś sprawa czasu pracy pod ziemią jest przedmiotem spraw sądowo-karnych, wynikłych z inicjatywy Centr. Związku górników, 2) ponieważ Centr. Związek nie wymienił zasadniczego nieporozumienia na tle stosowania umowy, a indywidualne nieporozumienia uzgodniają się na kopalniach, 3) ponieważ rewizja płac w kierunku ich podwyższania jest obecnie nieaktualną — przeto Rada zjazdu uważa tą konferencję jako niepotrzebną.

Otrzymawszy taką odpowiedź, Centr. Związek górników udał się do ministra pracy i opieki społecznej posła Ziemięckiego, by zainicjował konferencję między Centr Związkiem górników a Radą zjazdu i żeby jej sam przewodniczył.

Streściwszy wymianę listów między Centr. Związkiem górników a Radą zjazdu, wyrażamy przekonanie, że do strajku na kopalniach nie dojdzie, gdyż strajk w obecnej sytuacji byłby dla robotników klęską.

Pp. Stańczyk i tow. powinni pamiętać, że dla podniesienia partyjnego autorytetu nie mogą narażać robotnika na skutki strajku, który w obecnej sytuacji nie ma uzasadnienia.

Z RADY MIASTA BĘDZINA.

Okres ząbkowania. — Rzucanie frazesów na bieżącą wodę. — Hołd Żeromskiemu. — Potop skarg — Pożyczki miejskie. — Incydent w dyskusji na temat dożywiania dzieci. — W sprawie podatkowej.

Nowa Rada miejska w Będzinie przechodzi jeszcze okres „gorączkowania", gdzie nieutemperowane natury i nadmiar energji znajdują ujście na posiedzeniach. Zjawisko to obserwuje się we wszystkich niemal zbiorowych organizacjach na początku ich życia, w Będzinie jednak, z uwagi na specyficzny skład Rady i „bajeczne" wprost wyrobienie dość dużej ilości ojców miasta, należy się spodziewać, iż okres „ząbkowania" potrwa jeszcze prawdopodobnie dłuższy czas.

Narazie ujawnia się niebywałe gadulstwo, gdzie w najdrobniejszej sprawie jeden musi się „wygadać", drugi popisać zdolnościami krasomówczemi, a są i tacy, którzy przy każdej sposobności wyciągają cały stek haseł demagogicznych, w nadziei, iż uda się przekonać, a przynajmniej zdezorjentować stronę przeciwną.

Ci ostatni są najgorsi, gdyż po wygłoszeniu kilku oklepanych frazesów, mówca taki traci wątek i w rezultacie nie potrafi skonkretyzować swych wniosków, skutkiem czego nikt nie wie, o co mu chodziło, a ględzenia takie zabierają najwięcej czasu.

Ostatnie posiedzenie rozpoczęło się przyjętym w Radzie zwyczajem z półgodzinnem opóźnieniem. Na wstępie, Rada miejska na wniosek przewodniczącego uczciła przez powstanie pamięć wielkiego pisarza, śp. Stefana Żeromskiego.

Przystępując do obrad, p. przewodniczący odczytał cały szereg korespondencji ze skargami różnych organizacji przeciwko zbyt wysokim podatkom. Prym pod tym względem trzyma żydowskie Stow. kupców, które zasypuje wprost Radę skargami, przeważnie nierzeczowemi. Korespondencję tę skierowano do właściwych komisji.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do właściwych obrad, objętych porządkiem dziennym. Przedewszystkiem powołano komisję do zbadania działalności tymczasowego zarządu miasta, która następnie ma czuwać nad wykonywaniem uchwał Rady przez zarząd miasta. Na wniosek dr. Waincjera, aby wszelkie komisje radzieckie tworzyć podług systemu de Hondta, czyli złożone z 6 osób, do komisji wspomnianej wybrano pp. Zebrowskiego, Stęposza, Wockę, Kozłowskiego, Rechtmana i Erlicha.

Następnie Rada uchwaliła wniosek zarządu miasta w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki, w wysokości pół miljona zł, na roboty inwestycyjne. Ciekawe w tej sprawie stanowisko zajął początkowo klub PPS, który przedewszystkiem nie chciał się zgodzić aby pożyczka krótkoterminowa, w wysokości 150 tysięcy zł. zaciągnięta przez tymczasowy zarząd miejski, została spłacona z nowej pożyczki, następnie zaś wysuwano, widocznie na skutek ujawnienia tego rodzaju manipulacji w Magistracie sosnowieckim, energiczne zastrzeżenia, aby pożyczka została użyta na właściwy cel, a nie przeznaczona na jakieś inne potrzeby.

Dopiero wystąpienie p. prezydenta Michaela, który oświadczył, iż za podobne kombinacje grozi duża odpowiedzialność, uspokoiło radnych z PPS. i pożyczka została jednogłośnie uchwalona.

W sprawie zawarcia aktu rejentalnego, dotyczącego kupna przez miasto gruntu przy ul. Małachowskiego i Modrzejowskiej, Rada miejska uchwaliła, aby w upoważnieniu zamiast nazwisk dawnych członków Magistratu, którzy z powodu rozwiązania zarządu nie zdążyli zawrzeć aktu rejentalnego, wstawić tylko wyraz „zarząd miejski", co pozwoli wreszcie zakończyć tę sprawę.

Przewlekłą i chwilami wysoce niesmaczną dyskusję wywołała sprawa dożywiania dziatwy szkolnej oraz zaopatrzenie jej w odzież i pomoce naukowe. Przedewszystkiem stwierdzono, iż zarówno komisja zdrowia i opieki społecznej, jak i dozór szkolny, które miały przygotować potrzebny materjał i zgłosić odpowiednie wnioski, nie odbyły nawet posiedzenia w tej sprawie, skutkiem czego Rada nie mogła zorjentować się co do istotnych potrzeb i rozmiaru projektowanej akcji.

Z projektem tym wystąpiła Solidarność robotnicza, w imieniu której ławnik Dębski energicznie popierał wniosek. Kiedy radny Wajncjer zgłosił wniosek, aby opieka ta objęła także dzieci żydowskie uczęszczające do Talmud Tory, ławnik Dębski stanowczo zaprotestował przeciwko temu, co wywołało incydent, gdzie p. Wajncjer, bijąc w stół, podniesionym głosem miażdżył przeciwnika, wychwalając własne zasługi i działalność społeczną.

Kres przykrej dyspucie położyło przemówienie radnej Rotnerowej, która poraz pierwszy wystąpiła w Radzie i w słowach pełnych żalu i serdecznego współczucia oświadczyła, iż tam gdzie chodzi o pomoc biednym i nieszczęśliwym, zwłaszcza gdy wchodzą w grę dzieci, nie powinny odgrywać roli względy narodowościowe lub wyznaniowe, gdyż nakazuje to obowiązek i miłość bliźniego.

Dopiero po tem przemówieniu okazało się, iż spór wynikł skutkiem nieporozumienia, gdyż radnemu Dębskiemu ktoś powiedział, iż w Talmud Torze jest 4 tysiące dzieci, to też w obawie, aby dzieci polskie nie doznały uszczerbku, był przeciwny przyłączaniu dzieci żydowskich do akcji dożywiania.

Kiedy oświadczono, iż dzieci tych jest tylko 120, Rada jednogłośnie uchwaliła, aby wszystkie dzieci szkolne, łącznie z dziećmi w Talmud Torze, otrzymywały od 1 grudnia po ćwierć litra gotowanego mleka, przyczem wykonanie tego powierzono Magistratowi, który wraz z opieką szkolną zajmie się realizacją projektu.

Po załatwieniu tej sprawy, wysunięto wniosek przerwania posiedzenia z uwagi na późną porę, wniosek ten jednak upadł i Rada przystąpiła do dalszego męczenia porządku dziennego, z którego odjęto trzy punkty.

Komisję do spraw podatku od lokali powiększono o dwie osoby i stosownie do przyjętego klucza powołano przedstawiciela z P.P.S i z ugrupowania żydowskiego Wybrano więc radnego Stęposza i Ungera.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wstrzymania egzekucji podatku od lokali, oraz rozłożenie tegoż na raty i zmniejszenie odsetek za zwłokę do 1 proc. miesięcznie.

W kwestji tej wysuwano najróżnorodniejsze, przeważnie nierzeczowe, pomysły i koncepcje, dopiero przemówienie p. prezydenta zmitygowało oponentów, gdy dowiedzieli się, iż pomimo kończącego się roku Magistrat ściągnął dopiero 20 proc. preliminowanych podatków, wszelkie zaś obecne zmiany wprowadziłyby tylko chaos i uniemożliwiłyby wykonanie najpilniejszych potrzeb.

Wreszcie uchwalono wszystkim podatnikom, którzy do dnia 31 grudnia r. b. wpłacą dobrowolnie podatki i opłaty miejskie, policzyć tylko 1 proc. kary, a na następnem posiedzeniu zarząd miejski i komisja do spraw podatku od lokali przedstawią konkretne wnioski w powyżej wspomnianej sprawie.

Na zakończenie postanowiono wydać radnym, którzy zechcą skorzystać z tego, legitymacje radzieckie z fotografją i na tem mozolne posiedzenie o godz. 12,30 zakończono.

Kącik humorystyczny.

Niezrozumiał

— Plosę babci o kawajecek babci.
— Nie mówi się: babci, tylko baby.
— Plosę baby o kawajecek babci.

Feler.

— Czemu panna Jagata nie chce ze mną na huśtałce się pohujać?
— Bo pan Ignacy ma paskudny feler: pan je zieniaty!

Z całej Polski.

Handel żywym towarem w Polsce.

We Lwowie zdołała policja przytrzymać i zaaresztować cztery pośredniczki, dostarczające „towaru" bandzie handlarzy żywym towarem. Są to: Roz. Rymańska z Żydaczowa, Olga Orlańska z Warszawy, Hal. Losar ze Zborowa, oraz Dom. Biedz z Mościsk.

W Gdańsku aresztowano niejakiego Szulima Babkę w towarzystwie narzeczonej, który przedstawił się tamże w hotelu jako kupiec dywanów ze Smyrny. Okazało się, iż jest to handlarz żywym towarem, usiłujący wywieźć do Argentyny warszawiankę Perlę Weisman za fałszywymi paszportami. W związku z tem zaaresztowano „dyrektorów" warszawskiej „wytwórni" paszportowej, w osobach Icka i Moszka Ciechanowskich.

Niebezpieczne próby.

„Przegląd Wołyński" słusznie zwraca uwagę na ryzykowność prób niektórych samorządów wołyńskich tworzenia placówek handlowych i przemysłowych. Są to rzeczy trudne i rzadko się udają. Najczęściej pochłaniają one dużo grosza i prowadzą do licznych nadużyć. Wolelibyśmy aby sejmiki mniej się tem zajmowały, więcej poświęcając uwagi gospodarce komunalnej.

Opera w Łodzi.

Półmiljonowe prawie miasto pod względem kulturalnym jest niezmiernie zaniedbane. Łódź nie ma dotąd opery, choć posiadają je miasta o wiele mniejsze. To też z przyjemnością notujemy wiadomość, że utworzył się tam komitet, którego zadaniem jest powołać operę do życia. Pokazało się, że Łódź może się zdobyć i na orkiestrę odpowiednią i na zespół baletowy.

Hodowla koni.

Z rocznego sprawozdania zarządu stadnin państwowych wynika, że stan hodowli koni w Polsce stale się poprawia. W bieżącym roku Ministerjum spraw wojskowych zakupiło konie potrzebne dla kawalerji i artylerji. Również zarząd stadnin państwowych zakupił wszystkie potrzebne do uzupełnienia stad ogiery u krajowych hodowców. Prócz tego zarząd stadnin państwowych otrzymał siedem ogierów z rewindykacji z Niemiec i cztery ogiery z kredytów francuskich. Wyniki takie są tembardziej ważne, że obecnie będzie można ograniczyć zakupy zagranicą do sprowadzania tylko wybitnego materjału ulepszającego. W roku bieżącym ze względu na trudną sytuację finansową powstrzymano się od tych zakupów.

Banda fałszerzy banknotów.

Władze skarbowe i policja śledcza w Warszawie zwróciły uwagę, że jakaś dobrze zakonspirowana fabryka fałszywych pieniędzy zasypuje Warszawę fałszywymi 20 i 50 złotowymi banknotami. W wyniku obserwacji wywiadowcy złożyli raporty, z których wynikało, że wśród fałszerzy pieniędzy panuje ożywienie i że codziennie po kilka podejrzanych osób zbiera się w mieszkaniach notorycznych fałszerzy banknotów: Pejsacha Guttmana, Zajwela Zyskinda, Abrahama Sengera i Nuchima Baumgartena. We wszystkich czterech mieszkaniach zjawiła się policja. Wszystkich obecnych aresztowano i przeprowadzono szczegółowe rewizje. U fałszerzy znaleziono zapasy banknotów, przygotowane do puszczenia w obieg. W areszcie osadzono około 40 osób.

Obiecujące pachole.

W Zakroczymiu dokonano ubiegłej nocy włamania do miejscowego kościoła. Nieznany sprawca po rozbiciu puszek zrabował z nich gotówkę. Nie więcej nie zdążył skraść, bo spłoszony zbiegł. Policja wszczęła energiczne poszukiwania i złodzieja ujęto. Okazał się nim 13-letni (!) S. Szmudziński, zamieszkały przy rodzicach w Zakroczymiu.

—Na wódkę mi było trza.— odrzekł bezczelny chłopaczek z czelnością przyznając się do kradzieży.

Aresztowano go i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Skandaliczna gospodarka miejska w Zawierciu.

Magistrackie żerowisko dla pośredników.

Jak długo jeszcze będzie trwała ta beznadziejnie chaotyczna gospodarka miejska w Zawierciu?

Pytanie to jest na ustach całego społeczeństwa miejscowego. I dziwić się nie można, jeżeli się patrzy na taką gospodarkę od lat kilku. Sytuacja pogarszała się z roku na rok, a w ostatnich czasach doszła już do całkowitego lekceważenia grosza publicznego przez zarządców miasta.

Przed paroma miesiącami jednego z tych zarządców zawiesiła sama Rada miejska, a sprawę skierowano na drogę sądową. Osławionego „wiceprezydenta" miasta, a faktycznego do niedawno wielkorządcę Magistratu, zawiesiło w urzędowaniu Województwo, Rada miejska zaś wyraziwszy mu swoje votum nieufności, wykluczyła go jako członka Magistratu.

Obecnie Magistrat zawiercki pozostaje na łasce i opatrzności niedołężnego już, ze względu na podeszły wiek, ławnika Bornsztajna, oraz p. Pawłowskiego, występującego w roli prezydenta miasta Zawiercia.

Niejeden ze zwykłych śmiertelników mógłby pozazdrościć tym ludziom w umiejętności szafowania groszem publicznym. Ten grosz publiczny oddawany jest bowiem w lekkomyślny sposób całej gromadzie pośredników, którzy bezczelnie żerują w Magistracie. Wystarczy, że dla przykładu wymienimy tu kilka wypadków.

Wyasygnowany fundusz na dożywianie dzieci w szkołach, w lwiej części przepadnie w kieszeniach pośrednika-żyda, który dostarcza mleko odtłuszczone, natomiast pobiera za to cenę większą, aniżeli płaci się za mleko pierwszorzędnej jakości z dostawą do domu. Postępując w ten sposób jawnem jest, że kosztem najbiedniejszej dziatwy pasie się pośrednika.

Ta sama historja mniej więcej jest z węglem. I tu także grasuje pośrednik żyd. To już doprawdy zakrawa na humorystykę, ażeby Magistrat miasta, położonego na terenie Zagłębia korzystał i płacił specjalny haracz pośrednikowi za sprowadzenie węgla, podczas kiedy takiej instytucji, jak Magistrat każda kopalnia bez trudności węgiel dostarczyłaby, a w dodatku udzieliłaby nawet dłuższego kredytu. Jak wiadomo magistraty Zagłębia potrafią inaczej traktować te rzeczy, a każdą poważniejszą dostawę załatwiają drogą konkursów.

To samo mniej więcej dałoby się powiedzieć i o kartoflach dla bezrobotnych i wiele przykładów możnaby przytoczyć na ten ciekawy objaw szafowania groszem publicznym.

Patrząc na tego rodzaju gospodarkę miejską społeczeństwo miejscowe doskonale zdaje sobie sprawę, że ta zabawa długo trwać nie może, gdyż i tak trwa ona od lat paru. Powinni zrozumieć również nastrój społeczeństwa pozostali jeszcze dwaj zarządcy miasta i nie czekać aż ostatnie słowo co do nich będzie wypowiedziane przez p. wojewodę.

Kto nie potrafił w ciągu tylu lat wykazać żadnej lepszej inicjatywy, dla tego miejsca w zarządzie miasta być nie może. Wit.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pod hasłem drobnych gospodarstw wiejskich.

Nie da się zaprzeczyć, że dominującym typem warsztatu rolnego, jest u nas gospodarstwo drobne, które liczebnie i jakościowo będzie wywierało coraz bardziej decydujący wpływ na całokształt naszego życia ekonomicznego. W przewidywaniu tego nieuniknionego jutra, poruszył się i zaczął przeformowywać cały duży dział nauki, traktujący o organizacji gospodarstw wiejskich, który dotychczas, gospodarstwa drobne zupełnie pomijał w swoich badaniach.

Widomym objawem dążeń do uzupełnienia tych braków wiedzy rolniczej jak powstający obecnie przy Puławskim Instytucie naukowym, wydział badania organizacji i potrzeb drobnych gospodarstw wiejskich, który między innemi stawia sobie za zadanie przeprowadzenie badań nad dotychczasową istniejącą już organizacją różnych typów drobnych gospodarstw, zbadanie obrotu pieniężnego w tych gospodarstwach; opracowanie najwłaściwszych metod rachunkowości i systemu obliczania kosztów produkcji.

Nowopowstały wydział stawia sobie również za zadanie dostosowanie działalności państwowych, samorządowych i społecznych instytucji kulturalnych do potrzeb drobnego rolnictwa, a więc zajmie się sprawą fachowego wykształcenia pozaszkolnego, podda rewizji dotychczasowy system pracy instruktorów rolnych i naukowego doświadczalnictwa rolniczego, które miało przeważnie na względzie potrzeby i zakres pracy, produkcji w większych warsztatach rolnych. Syntezą wreszcie zamierzeń wydziału, ma być ustalenie wytycznych dla polityki ekonomicznej najwłaściwszej z punktu widzenia potrzeb drobnego rolnika, a więc polityki handlowej, taryfowej i celnej. Będzie to nastręczało cały szereg nowych zagadnień, domagających się nowego rozwiązania.

Jest rzeczą naturalną, że rozszerzone tym sposobem pole badań rolniczo-ekonomicznych i zdążająca ich śladem praktyka życiowa, będą wymagały nowych norm prawnych. To też Wydział badań drobnych gospodarstw wiejskich obejmie również niektóre działy ustawodawstwa, a mianowicie ustawodawstwa hipoteczne, spadkowe i podatkowe.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Bezrobocie w Niemczech. W drugiej połowie października liczba bezrobotnych Rzeszy Niemieckiej wzrosła z 299 tys. osób na 364 tys. osób, t.j. około 22 proc. Ogółem liczba osób, które straciły środki do życia wskutek bezrobocia wzrosła z 359 tys. na 439 tys. osób. W samym okręgu Düsseldorfu statystyka oficjalna wykazuje 81 tys. bezrobotnych. Z drugiej strony bardzo duża liczba robotników pracuje w fabrykach przez jeden dzień w tygodniu. Największe centra przemysłu, jak Duisburg, Mannheim, Hamburg, gdzie poprzednio rynek pracy wykazywał największą aktywność, są ogarnięte również bezrobociem. W okręgu węglowym reńsko-westfalskim załogi górnicze podlegają stałej, choć powolnej redukcji.

Ford zatrudnia 178 000 robotników. W zakładach budowy automobilów firmy Ford Motor Co. znajdujących się po całych Stanach Zjednoczonych pracuje obecnie ogółem 178.216 robotników. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy liczba robotników powiększyła się o szesnaście tysięcy.

Bank żydowski. Sfery żydowskie w Warszawie podjęły starania o uzyskanie zezwolenia na założenie żydowskiego banku ludowego, opartego na kapitałach żydowsko-amerykańskich.

Handel polsko-gdański. W r. 1925 w pierwszem półroczu handel pomiędzy Polską a Gdańskiem i wolną strefą portu kształtował się w cyfrach następująco: wartość przywozu wynosiła 1,9 milj. zł. wobec 866 tys. zł. w okresie styczeń—czerwiec 1924 wartość wywozu wyniosła 2,7 milj. zł. wobec 2,3 milj. zł. w r. 1924. Z powyższego widać, iż układ stosunku w handlu polsko-gdańskim pogorszył się z powodu prawie 2 krotnego wzrostu przywozu, podczas gdy wywóz uległ nieznacznemu wzrostowi. Bilans tego handlu zamyka się w okresie sprawozdawczym nadwyżką w wysokości 815 tys. zł. wobec 1,488 tys. zł. nadwyżki w pierwszem półroczu r. 1924.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 listopada.

Nowy Jork	6 80
Dolar	6 80
Londyn	33 09
Praga	20 24
Paryż	25 75 1/2
Wiedeń	96 26
Włochy	27 67 1/2
Belgja	30 95
Szwajcarja	131 68
Holandja	274 65
Sztokholm	182 90
Pożyczka złota	—
Pożyczka dolarowa	—
Pożyczka kolejowa	—
Pożyczka konwersyjna	—

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 25. XI (Pat) Żyto 18,00—19,00 Pszenica 28,00—29,00 Jęczmień browarowy wyborowy 17,50—19,50 Jęczmień zwykły 17,50—19,50 Owies 17,00—18,00 Otręby pszenne i żytnia 10,75—10,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,50—26,05 Mąka żytnia 65 proc. 26,50—27,50 Mąka pszenna 65 proc. 36,50—39,50 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 2,40—2,60 Groch polny 22,50—23,50 Groch Victoria 29,00—33,00

Usposobienie spokojne

Ze świata.

Chińskie amazonki.

Czang-tso-lin gubernator Mandżurii a zarazem niezmordowany pretendent do tronu chińskiego wcielił ostatnio do swojej armji oddział młodych dziewcząt, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Oddział ten nosi nazwę „Kompanji śmierci", a składa się głównie z młodych Rosjanek, które uciekły do wojska Czang-tso-lina, woląc dzielić dolę z żołnierzami, niż narazić się na pewną śmierć głodową, która grozi Mandżurji, dotkniętej w tym roku niezwykle srogą zimą. „Kompanja śmierci" jest już w drodze do Hsuczou, gdzie weźmie udział w ofenzywie przeciwko generałowi Sun Czuan—Feng.

Bezwstyd bolszewicki.

Wielkie oburzenie w Londynie wywołał bezwstydny krok kilku urzędników rosyjskiego banku „Narodny Bank", który omal nie spowodował incedentu dyplomatycznego. Otó w rocznicę święta nieznanego żołnierza, podczas dwóch minut, na których przeciąg zamarł ruch na ulicach Londynu, usłyszano z okien wymienionego banku rosyjskiego kilkanaście donośnych głosów, śpiewających „Czerwony Sztandar". Wszystkie pisma potępiły niesłychany nietakt bolszewicki i domagały się wydalenia winnych. Jeden z dyrektorów banku opublikował w prasie list, w którym stwierdza, że winni zostali natychmiast odesłani do Rosji.

Zamiast czarczafu—podatki

Kemal-pasza, zdarłszy z głowy kobiety tureckiej upokarzający czarczaf, nałożył na nią natychmiast podatki. Jak widzimy, wolność została okupiona drogo. Trzeba przyznać jednak, że drożej jeszcze kosztuje w Turcji wolność wolnego mężczyzny. Kemal pasza nałożył bowiem na kawalerów podatki wyższe o 50 proc., niż na żonatych.

Wenecja w Ameryce.

Zasobni w kapitały przedsiębiorcy amerykańscy wpadli na pomysł wybudowania kopji Wenecji w Stanach Ziednoczonych. Nowe miasto ma powstać w Lindenhurst przy brzegach zatoki Greath South Bay. Nowa Wenecja ma być najdokładniejszą kopją prawdziwej. Prowadzone w amerykańskiem tempie roboty mają dopomóc do dźwignięcia miasta już na wiosnę przyszłego roku. Zapobiegliwi przedsiębiorcy sprowadzają już z Wenecji włoskiej gondoljerów, gołębie, łodziarzy...

Co będzie za 200-cie lat?

Ziemi grozi przeludnienie! — Nasi potomkowie mają w perspektywie... głodową śmierć!

Mimo różnych katastrof i wojen, jakie w ostatnich latach nawiedziły cały świat, liczba ludności na naszej planecie nietylko nie zmniejszyła się, ale przeciwnie, wzrosła w nadzwyczajny sposób.

Według obliczenia jednego z uczonych statystyków angielskich, codziennie przybywa na świecie 50 tys. ludzi, którzy coraz więcej zabierają miejsca, gdyż mniejwięcej hektar uprawnej ziemi potrzebny jest na wyżywienie jednostki. Niedawno kwestją zagrażającego przeludnienia zajął się australijski profesor Gonuard H. Knibbs, który poświęcił się specjalnym studjom w tym kierunku.

Liczne prace umieszczone na łamach naukowego czasopisma „Scientia", przekonują nas, że ogólnie biorąc, obecnie nie zagraża w tej wysokości przeludnienie na ziemi, jakby wskazywała na to sytuacja w wielu krajach, które nie mogą już wyżywić swoich obywateli.

W porównaniu z początkami 19 wieku ilość mieszkańców ziemi znacznie się powiększyła, co zawdzięczać należy ustawicznemu przybywaniu wynalazków, doskonaleniu, oraz zwiększaniu się środków komunikacyjnych. Ostatnie zestawienia statystyczne wykazują, że planetę naszą zamieszkuje 1.850 miljonów i jakkolwiek wzmogła się również poważnie śmiertelność dzieci, a w pewnych krajach przybrała nawet zastraszające rozmiary — to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiek 20 znajduje się pod znakiem wyjątkowego zwiększania się ludności.

Profesor Knibbs, opierając się na dotychczasowem tempie wzrostu liczby mieszkańców naszego globu — doszedł do tego przekonania, że wedle cyfry, wykazanej w ostatniej statystyce, po niespełna 200 latach byłoby przeszło 14 miljardów ludzi, co naraziłoby niewątpliwie naszą planetę na przeludnienie. Zapobiec temu może jedynie tylko jakaś katastrofa żywiołowa, albo zaraza, która, wzorem poprzednich wieków, zmniejszyłaby liczebny stan ludzkości.

Uczony australijski jest tego przekonania, że z 24 miljonów mil kwadratowych lądu, tylko 7,5 miljona nadaje się do uprawy, zaś 6,5 miljona traktować należy jako zupełne nieużytki. Ciekawem jest orzeczenie profesora, że dotychczas, mimo postępu cywilizacji nie udało się zbadać i wyzyskać wartości 10 milj. mil kwadratowych naszej planety. Chcąc zapobiedz klęsce głodowej, jaka z powyżej przytoczonych względów, miałaby przyszłe pokolenia czekać — należałoby dokładać usilnych starań w tym kierunku, aby zwiększyć przedewszystkiem powierzchnię ziemi uprawnej.

Według prof. Knibbsa przy wytężonej pracy zadanie to dałoby się osiągnąć w 60 proc. Spodziewa się on nadto pomnożenia ilości środków spożywczych oraz polepszenia gatunku, co uczyni je daleko pożyteczniejszemi.

Na zakończenie wyraża profesor Knibbs nadzieję, że ludzkość potrafi zdobyć się na wysiłek wyprodukowania z ziemi tyle żywności, aby starczyła najmniej dla 10 miljardów jej mieszkańców. Jako kardynalny warunek do osiągnięcia powyższego celu domaga się udoskonalenia naszej natury nietylko jednostek, lecz całych społeczeństw, gdyż tego rodzaju zadanie może dać się tylko przy daleko idącej zgodzie i ustępliwości. Następnym warunkiem, który będzie odgrywał decydującą rolę, jest znaczny wzrost wydajności pracy, której zmniejszenie się stanowi dziś jedną z głównych przyczyn drożyzny. Wreszcie bardzo dodatnie wyniki możnaby osiągnąć przez racjonalne reformy wszelkich organizacyj społecznych które życie obecnie już bardzo znacznie wyprzedziło. K. S.

Sowiecka sieć szpiegowska w Europie.

Rosyjska prasa emigrancka zwracała już uwagę na liczne wypadki zaginięcia listów, adresowanych do poszczególnych członków emigracji rosyjskiej. Ustalono, że listy te w niewyjaśniony sposób dostawały się do Moskwy.

Wykładaniem korespondencji pocztowej z urzędów pocztowych w różnych miejscowościach Europy zachodniej kieruje specjalny wydział urzędu wywiadowczego w Moskwie. Agenci tego wydziału sporządzają listy osób, zamieszkałych w danej miejscowości, których korespondencja mo być ciekawą dla wywiadu sowieckiego. Następnie agenci ci nawiązują kontakt z urzędnikami pocztowymi, opłacając sowicie dostarczone przez nich listy.

Pewien listonosz berliński zeznał w niemieckiej policji politycznej, iż otrzymywał po 100 dolarów miesięcznie za odnoszenie przedstawicielowi wywiadu sowieckiego listów, adresowanych do dwóch generałów niemieckich, do pewnego dyplomaty szwajcarskiego oraz do członka rosyjskiej organizacji monarchistycznej. Listy te były przez sowieckiego agenta otwierane, przeglądane, następnie zaś po większej części zwracane listonoszowi dla oddania adresatom.

Otwieranie oraz ilustracja listów dokonywane są przez wywiad sowiecki bardzo zręcznie. Pewien rosyjski działacz emigrancki otrzymywał przez dłuższy czas listy z Gdańska, otwierane każdorazowo przez wywiad sowiecki i dopiero po upływie roku dowiedział się o tem, że listy te były otwierane i czytane przez agentów bolszewskich.

Główna sowiecka centrala wywiadowcza w Europie zachodniej mieści się w Berlinie. Kierują nią specjaliści, byli urzędnicy wywiadu rosyjskiego, niemieckiego oraz austrjackiego. Największa uwaga wywiadu sowieckiego skierowana jest w stronę Londynu, ponieważ rząd sowiecki podejrzewa Anglję o kierowanie międzynarodową akcją antysowiecką.

Wieści z Rosji

Szczęśliwa wyspa.

Prasa sowiecka donosi, że statek „Worowskoj" przybył na wyspę Diomid, na północnym wybrzeżu Syberji. Ludność tej wyspy nic nie wiedziała o istnieniu władzy sowieckiej i była przekonana, że w Rosji panuje dotąd Mikołaj II. Zjawienie się bolszewików nie wywołało wśród ludności wielkiego zachwytu.

Aresztowanie 1000 urzędników sowieckich.

Prezes GPU charkowskiego, Balick., oświadczył przedstawicielom prasy sowieckiej, że wykrycie nadużyć w milicji kijowskiej zmusiło władzę sowiecką do przeprowadzenia kontroli składu osobistego milicji na Ukrainie sowieckiej. W ciągu jednego miesiąca przeprowadzono przez kontrolę około 8000 urzędników milicji, z których 1000 aresztowano.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 34)

Połączonemi siłami służba doprowadziła do tego, że wszystko błyszczało „Pod Złotem Słońcem" wewnątrz i zewnątrz, wszystko było czyste, eleganckie, miłe dla oka.

Dzień zapowiadał się pogodny.

Słońce, które było już dość wysoko na niebie, oblewało gorącem światłem cały krajobraz.

Biały front i zielone okiennice starej oberży wspaniale wyglądały, ozłocone słońcem.

Kwiaty, rosnące przy ścianie zajazdu, rozkwitały po wczorajszej ulewie.

Szczygły darły gardziołka w wysokich żywopłotach, wróble świergotały i dziobały na drodze już umieciony, gdyż słońce osuszyło ją w krótkim czasie.

Wieśniacy przechodzili z narzędziami rolniczemi na ramionach, weseli, zadowoleni, iż będą pracować po wczorajszym przymusowym odpoczynku.

Dzieci zdrowe, silne, z głowami rozczochranemi, szły, boso popędzając na łąkę za ogadą tłuste krowy.

Wszystko w naturze śmiało się i cieszyło w ten piękny poranek letni.

— Pół do siódmej — odezwał się Latreille, wchodząc do pokoju gospodarskiego, kiedy właśnie zegar wybijał godzinę. — Zdaje mi się, że Józef dziś się spóźnił...

Józef był furmanem, który co rano przywoził wózkiem z Etempes do oberży „Pod Złotem Słońcem" prowizje, zamówione w Paryżu.

Latreille zostawił Olimpję jeszcze w łóżku, cierpiącą.

— Dzieci! — rzekł do służących — miejmy się na baczności! Zła nowina: pani Latreille obudziła się z migreną!

Nowina zrobiła nieprzyjemne wrażenie.

Oberża stawała się istnem piekłem, kiedy Olimpja miała migrenę, co zdarzało się dwa razy na miesiąc regularnie.

— A to przyjemność! — rzekł Alfons ze złością.

— Stanowczo, Józef się opóźnia! — mówił oberżysta. — Chciałbym za łatwić z nim przed zejściem nadół Olimpji... Strzały dzień! — dodał. — Należało się to po takiej psiej pogodzie, jaka była wczoraj!

Ubrany był tak samo, jak w przeddzień, lecz nie tak czysto. W południe zwykle przebierał się świeżo.

— Czy jeszcze żaden podróżny nie pokazał nosa?

— Nie!

— Ani stary żołnierz i jego dziewczynka?

— Nie!... To nawet dziwne — rzekł Alfons—gdyż mówił wczoraj wieczorem że odejdzie przed świtem.

— Biedny człowiek zmęczony i malutka także... Zaspali widocznie... Ach, zdaje mi się, że Józef jedzie!

Rzeczywiście na drodze dał się słyszeć turkot i brzęk gruchawek.

Latreille stanął na progu i ujrzał na skręcie drogi wózek Józefa. Wrócił pospiesznie do pokoju.

— Alfons! Antosia! Magda!.. to Józef!

Przybiegli wszyscy i gotowali się na przyjęcie Józefa, którego ciężko obładowany wózek zatrzymał się niebawem przed bramą oberży.

— Dzień dobry, panie Latreille! — odezwał się furman, silny, rosły chłop z twarzą rumianą.

— Dzień dobry, Józefie! Dzień dobry, przyjacielu! Opóźniłeś się dziś!

— Bo moja klacz podkowę zgubiła! Zaraz pomogę panu zdejmować z wózka tylko odprzęgnę starucbę i dam jej owsa.

Józef zrobił to szybko i powrócił.

— Duży ładunek mam dziś dla pana! — rzekł wesoło.

— Nic dziwnego! — odparł oberżysta. — Jutro niedziela. A wiesz przecie, Józefie, że w niedzielę mam trzydzieści osób u stołu!

Furman wszedł na wózek i podawał prowizje: drób, ryby, owoce, nowalje, co trwało dobry kwadrans.

Alfons, Antosia i Magda brali po kolei pakiety, nosili do pokoju gospodarskiego i składali na stołach.

Potem, skoro wszystko zostało poukładane, Latreille podparł się pod boki, westchnął głęboko i rzekł głosem wzruszonym:

— Jakie to piękne!

Była to dla niego najlepsza chwila w całym tym dniu.

Oberżysta stał tedy w pełnym zachwycie, kiedy nagle straszny krzyk rozległ się w oberży, krzyk rozdzierający, bolesny i przeciągły.

— Co to jest? — zawołał Latreille przerażony, ściągnięty brutalnie z raju smakoszów na ziemię. — Co to jest?

Niedługo czekał na odpowiedź: Olimpja, blada, zmieniona, ukazała się w pokoju.

— Jakóbie! — rzekła do męża — Jakóbie!

Nazywała go „Jakóbem" tylko w niezwykłych okolicznościach. Latreille spojrzał na nią z przestrachem.

— Co się stało? — zapytał. — Mów-że, Olimpjo, moja żono! Przerażasz mnie... Mów!

— Nie mogę!

Dotknęła ręką szyi na znak, że ją dusi w gardle.

— Dajcie jej szklankę wody! — rzekł Latreille w rozpaczy.

Alfons przyniósł wodę. Olimpja wypiła, dzwoniąc zębami o szklankę.

(c. d. n.)

Syndyk tymczasowy masy upadłości Wacława Stawnickiego zawiadamia wierzycieli i upadłego, że Sędzia Komisarz zgodnie z art. 503 K. H. wyznaczył termin sprawdzania wierzytelności na dzień 11-go grudnia 1925 roku godzina 11 rano w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Syndyk tymczasowy
Adwokat M. Lipski.

7847

Ogłoszenie.

Na zasadzie art 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 28 listopada 1925 roku o godzinie 11 i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Wesołej nr. 4 odbędzie się licytacja w I i II terminie na zasadzie art 1070 ruchomości składających się z motoru elektrycznego z wiatrakiem zegara, biurka amerykańskiego, szafy biurowej, maszyny do pisania „Underwood", kasy ogniotrwałej, 40.000 butelek porterowych, 15 butelek piwnych i pary koni, oszacowanych na zł. 11.780 należących do „Polskiej Szklarni" Sp. Akc. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11 i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa 6.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

7848 St. Juda.

Sosnowiec, dnia 24 XI 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 grudnia 1925 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy 3 go Maja w kinie „Udziałowem" należącem do kina „Udziałowego", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 10.000 zł., a należących do tegoż kina „Udziałowego" składających się: z 960 krzeseł wiedeńskich, 16 foteli, stolików, pianina, fisharmonji i innych rzeczy na rzecz Bronisława Syslera i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7839 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 grudnia 1925 r. o godz. 12-ej w południe w Sosnowcu przy ul. Dębowej (Dąbrowa Góra) pod nr. 42 w mieszkaniu należącem do Reinholda Szustera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 800 zł., a należących do tegoż Reinholda Szustera składających się: z kredensu dębowego na rzecz Banku Spółdzielczego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7837 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 obwieszcza, P. C. iż w dniu 3 grudnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja w zakładzie kuśnierskim należącym do M. Szabasa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1250 zł., a należących do tegoż M. Szabasa składających się z 5-ciu bekieszy na białych baranach, na rzecz firmy Frohlich i S-ka w Krakowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7836 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Sąd Koleżeński przy Związku Zawodowym Lekarzy-Dentystów w P.P. Oddz. Zagłębia Dąbr. niniejszym wzywa Lekarza-Dentystę p. Annę Luftspringerową w dniu 29-go b.m. o godzinie 3 popołudniu do lokalu Sekretarjatu Związku, przy ulicy Mauzerjowskiej Nr. 24 m. kol. Orłowskiej, na Sąd Koleżeński, na którym definitywnie zostanie rozstrzygnięta jej sprawa.

Nieobecność WPani nie będzie przeszkodą prz y rozpoznaniu sprawy. 7865

Obwieszczenie.

Urząd gminy Zagórze podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 go grudnia 1925 r. o godzinie 11 ej rano w Zagórzu na kopalni „Poręba" odbędzie się

sprzedaż (in plus) majątku ruchomego,

zasekwestrowanego na kopalni, należącego do Zwolińskiego, mianowicie:

1)	koń ogier, gniady lat 8, oceniony		100 zł.
2)	Koń wałach, kary lat 10	„	50 „
3)	5 kolёb żelaznych	„	125 „
		Razem	275 zł.

na pokrycie podatków komunalnych i gminnych.

7855 Wójt gminy **BIELSKI.**

TEODOR MARWEG

Katowice, 3 Maja 40, tel. 9-54

Pierwszorzędny salon fryzjerski

dla pań i panów w województwie Śląskiem poleca specjalnie dla pań strzyżenie włosów a la garsonne, czesanie i mycie z ondulacją, wszelkie masaże i parówki, manicure.

Specjalność: Farbowanie włosów HENNĄ.

Wielki wybór artykułów toaletowych krajowych i zagranicznych.

7698 9

W sali b. kina „Zacisze" ulica Dęblińska, urządza się 7804-2

Kurs najmodniejszych tańców

dla inteligencji pod kierownictwem Niny Cichoniowej.

Wpisy przyjmuje Biuro Ogłoszeń I. Hławskiego od 9 do 19 i kasa sali „Zacisze" od 19 do 21-ej.

Pierwsza lekcja we środę 2 grudnia o godzinie 19-ej.

Wyborowy ocet stołowy
o subtelnym smaku i zapachu
Woda kolońska na wagę
dla fryzjerów w
Fabrycznym Sklepie T-wa „SIŁA"
SOSNOWIEC, ul. Kościelna
Hale Targowe. 7861

Dla Pań i Panów!

Przy zakładzie fryzjerskim „Kaczmierczyk" 7546 w Sosnowcu, ul Dęblińska 5, został nowo-otworzony

salon „Manicure"
po cenie 1 zł 50 gr.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Antczak. 7405-18

Wanny, nasiadówki i wanienki dziecinne posiada na składzie w wielkim wyborze. Adam Hesse. Orla 11, ceny umiarkowane 77[illegible]-1

Miód lipcowy wyborowy czysty sprzedaje ul. Piłsudskiego 40, mieszkania 10. 7765 1

Okazyjnie do sprzedania sypialnia mahoniowa. Sosnowiec, ul. Mila 2, Kamiński. 7757-2

Kino „Sfinks"

Od poniedziałku 23 do 29 listopada „Tajemnica Cytadeli Warszawskiej" w rolach głównych Mirska Palwska, Węgrzy, Roland

Nad program farsa w 2 aktach

Seminarjum męskie Sosnowiec kupi używaną maszynę do pisania. Oferty do 1-go grudnia. 78 9-1

OKAZJA. Z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedaję duży wybór półbucików dla panienek lub pań które noszą małe numera. Numera 34 35 36. Półbuciki chromowe na niskich obcasach 13 zł Półbuciki i buciki giemzowe 14 zł Półbuciki brązowe 13 zł. Lakierki 19 zł. Męskie kamasze giemzowe nr. 25 i 26 20 zł. chromowe nr 27 i 26 18.50 zł. Robota obstalunkowa gwarantowana. Magazyn obuwia ul Czysta Nr. 9. A. Kowalski w Sosnowcu. 7844-3

Okazyjnie sprzedam otomanę, materace, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. podwórze. 7861

Place w śródmieściu i koło stacji w Zawierciu okazyjnie tanio do sprzedania. Zawiercie, Górnośląska 40. Kisuer 7809

Fortepian w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Dąbrowa Góra ul. Kościuszki nr. 22. 7870

Lokale.
10 groszy za wyraz

Do wynajęcia duży lokal, nadający się jako garaż na kilka automobili i warsztaty. Wiadomość w Adm. „Iskry". 7699-1

Skład rzeźnia składający się z kuchni, sypialni, dwóch dużych piwnic, rzeźni z warsztatem i stajnią dla konia od zaraz do wynajęcia lub natychmiast do sprzedania za gotówkę. Bliższe wiadomości lub informacje u piekarza, Em. Jeziorka pow. Katowice ul. Kejtana 36. 7850

Poszukuję 1-2 pokoi na biuro ulica 3 Maja lub Warszawska. Dam większy czynsz naprzód. Oferty pod „Biuro". 7845 3

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju umeblowanego lub bez z osobnem wejściem w pobliżu dworca Warszawskiego. Zgłoszenia w adm. „Iskry" „Małżeństwo". 7842

Posady i prace.
ofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebni, majster kominiarski i czeladnicy kominiarscy na stałe pensje. Oferty ze świadectwami składać do 15 grudnia 1925 r. w Magistracie miasta Sosnowca, biuro Główne. 7820-2

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem; świadectwa wymagane. Wiadomość w administracji „Iskry". 7852

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Panna z dobrego domu, sierota, lat 25, kochająca dzieci poszukuje od 1 12 miejsca bony lub wyręczycielki pani domu, zna również szycie. Oferty pod „Sierota" Sosnowiec skrz. poczt. 4. 7840

Młoda gospodyni poszukuje zajęcia u starszego samotnego pana. Wiadomość: „Iskra" Dąbrowa Góra 7567-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 7408-3

Lekcje retuszerji na godziny. Wiadomość adm. „Iskry" Sosnowiec 7933-2

Wydaję obiady na zamówienia po złotemu. Sosnowiec, Szedrowska 7 m 34. 7854

Wypożyczę od jakiegokolwiek sanatorjum na umówionych warunkach Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 7851-2

Szukam pożyczki 2.000 zł. dam dobry procent i zabezpieczenie Oferty w „Iskrze" pod „2000". 7841

Stowarzyszenie Kupców Polskich Oddział w Sosnowcu mieści się przy ul. Małachowskiego nr. 9, tel. 8-82 Kancelarja czynna od godziny 3 do 7 wieczorem, udziela wszelkich informacyj zawodowych i kupieckich. 7863 8

Do [illegible] Związku Strzeleckiego przyjmujemy sympatyków celem wyszkolenia. Bliższe szczegóły Będzin, Grobla 5. Pytlik, 7857-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono książeczkę pow. Kasy chorych, wydaną Władysławowi Ostrowskiemu Zwrócić „Iskra" 7324-1

Haberman Tauba zgubiła patent kl. IV, wydany przez Kasę skarbową w Zawierciu 7782-1

Popławski Adam zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin 7813-2

Zgubioną książkę Kasy chorych Marji Fijałkowskiej unieważniam 7758-1

Cymermanowi Jochanow skradziono dowód osobisty, wyd. przez starostwo w Będzinie. 7834-1

Kotwik Jan zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez hutę „Bankową" w Dąbrowie Górn. 7681

Balbina Lemańska zgubiła dowód osobisty, wyd. przez starostwo będzińskie 7856

Słaby Franciszek zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 7865-2

W[illegible] Edward zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7866

Sikora Józef zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Flora". 7871

Jan Fraubisa zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu, dowód osobisty, wydany przez gm. Bobrowniki, bilet na konia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskra". 7659-3

Kruger Chaim zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez PKU Będzin. 7653-3

Gacek Walenty zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Dąbrowy Górn. 7608-3

Jachimczyk Bolesław zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez Towarzystwo Franko-Włoskie. 7808

Kuźniarowski Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7653-2